

MARKUS KRZOSKA

## **Młode wino do starych bukłaków? Stan i perspektywy badań regionalnych dotyczących historii Niemców w Polsce**

Jest to tekst wykładu, którym dr Markus Krzoska uświetnił otwarcie wystawy zorganizowanej w Bibliotece Uniwersyteckiej. Zdecydowaliśmy się na jego przedruk z zachowaniem wszystkich retorycznych osobliwości właściwych dla języka mówionego (przyp. red.)

**Szanowny Panie Dyrektorze, szanowny Panie Profesorze Rzepa,  
drogie Koleżanki, drodzy Koledzy, szanowni Państwo!**

Bardzo się cieszę, że jako prezes Komisji ds. Historii Niemców w Polsce jestem dzisiaj w Poznaniu na uroczystym otwarciu polskiej wersji naszej wystawy jubileuszowej pod tytułem „Region i naród”. Moja obecność tutaj to nie tylko wielka osobista przyjemność, ale również znak jak najbardziej pozytywnego rozwoju kontaktów naukowych pomiędzy Niemcami i Polakami w nareszcie zjednoczonej Europie. Oczywiście, nie zapomniałem, że w czasach niemieckiej okupacji Poznania na stanowisku dyrektora biblioteki pracował w tym gmachu jeden z czołowych reprezentantów Towarzystwa Historycznego dla Prowincji Poznańskiej, słynny SS-Obersturmführer doktor Alfred Lattermann. Na szczęście czasy się zmieniły i dziś możemy patrzeć na przeszłość niemieckich organizacji kulturalnych w Prowincji Poznańskiej i w Wielkopolsce *sine ira et studio*, co jednak nie wyklucza zdecydowanych ocen.

Stan i perspektywy badań regionalnych dotyczących historii Niemców w Polsce przedstawię w czterech punktach. Na początku kilka słów na temat historii Towarzystwa Historycznego i jego następców, obszernie prezentowanej na naszej wystawie. Potem kilka uwag o obecnym stanie badań. W trzeciej części nakreślę perspektywy na przyszłość, aby na końcu podzielić się z Państwem swoimi uwagami

dotyczącymi nowych metod studiów kulturoznawczych związanych z Wielkopolską.

Zaczyna się więc historią...

## **Dzieje Towarzystwa Historycznego dla Prowincji Poznańskiej oraz Komisji ds. Historii Niemców w Polsce**

Kiedy 5 marca 1885 roku w ratuszu poznańskim zostało założone Towarzystwo Historyczne dla Prowincji Poznańskiej, to inicjatywa ta zarówno dla Niemców, jak i dla Polaków była spóźniona. Stowarzyszenia historyczne w ostatnich dziesięcioleciach XVIII wieku, które wywodziły się z jeszcze starszych towarzystw lub odwoływały się do ich idei, były nie tylko świadectwem emancypacji mieszczaństwa, ale również rodzajem spoiwa łączącego państwo i społeczeństwo.

Niemal 100 lat później priorytetem były już inne kryteria. Obok ciągle ważnej, choć nieco już wówczas anachronicznej idei, nakazującej kolekcjonowanie i przechowywanie dawnych pamiątek i dokumentów, pojawiły się akcenty narodowe wynikające z wąsko rozumianej miłości do małej ojczyzny. W Poznaniu wszystkie te elementy przez dłuższy czas nie odgrywały większej roli, na co wskazuje brak reakcji na założenie polskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1857 roku. Kiedy reakcja taka nastąpiła, stało się to za sprawą ludzi spoza Prowincji Poznańskiej: dyrektora Archiwum Państwowego Bernharda Endrulata oraz jego współpracownika Adolfa Warschauera. Ten ostatni wywodził się co prawda z Wielkopolski, ale związany był naukową współpracą ze środowiskami Berlina i Wrocławia<sup>1</sup>.

Członkami nowego towarzystwa mieli być przede wszystkim liczni przyjezdni urzędnicy pruscy, którzy z reguły pobyt na tzw. pruskim Sybirze rozumieli jako karę, a w najlepszym wypadku jako nieuchronny etap na drodze kariery. Z tego powodu poznańskie towarzystwo nie było stowarzyszeniem rozwijającym się oddolnie, z jasno określonym celem rozwoju wiedzy i pielęgnowania kontaktów towarzyskich, lecz dzięki wysokim państwowym świadczeniom pieniężnym było ono narzędziem realizowania polityki rządowej, z ewidentnymi zadaniami

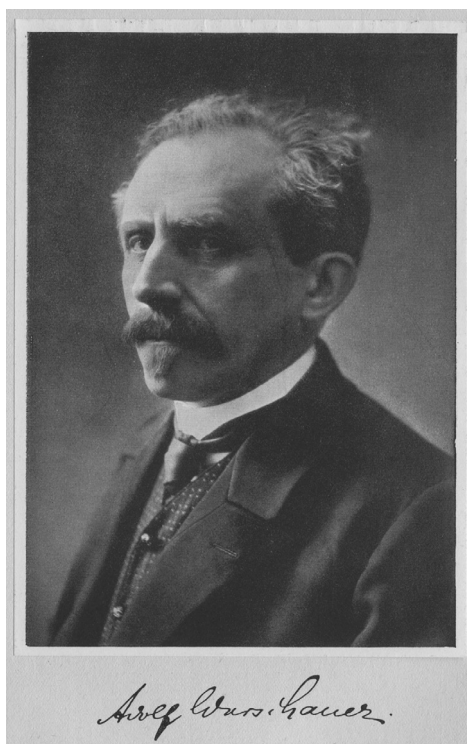
---

<sup>1</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark: Erinnerungen aus 4 Jahrzehnten*, Berlin 1926, s. 15–27; J. Rogall, *Die Historische Gesellschaft für die Provinz Posen bzw. für Posen 1885–1945*, w: *Fünfzig Jahre Forschung zur Geschichte der Deutschen in Polen. Die Historisch-Landeskundliche Kommission für Posen und das Deutschtum in Polen und die Kommission für die Geschichte der Deutschen in Polen 1950–2000*, red. W. Kessler, Herne 2001, s. 59–66.

w ramach Hebungspolitik, czyli oficjalnej tzw. polityki podniesienia poziomu życia.

Po 1919 roku wszystko legło w gruzach. Pruscy urzędnicy i ich rodziny musieli opuścić nowo powstałe państwo polskie. Wraz z nimi Prowincję Poznańską opuściło mniej lub bardziej dobrowolnie wielu innych Niemców. Długo trwało, zanim pozostali przyzwyczaili się do swego nowego statusu – mniejszości narodowej. Chociaż w latach 20. powstały różne, skrycie finansowane przez Republikę Weimarską instytucje, ogólna sytuacja – jeśliby pamiętać o wzmagających się nacjonalizmach – nie była łatwa.

Towarzystwo Historyczne dysponowało odtąd zdecydowanie mniejszą swobodą działania, chociaż nadal prowadziło aktywną działalność wydawniczą. Ważniejsza jednak stała się teraz więź z Kościołem ewangelickim, co nie przeszkadzało temu, by z coraz większym zainteresowaniem przyglądać się rewolucyjnym zmianom w Niemczech, wywołanym narodowym socjalizmem Adolfa Hitlera. Energiczna działalność protokolanta towarzystwa, późniejszego prezydenta rady Wolnego Miasta Gdańska Hermanna Rauschninga, miała na celu rozszerzenie pola aktywności na całą Polskę<sup>2</sup>. Wobec regionalnych antagonizmów i wrogości, przede wszystkim między środowiskiem poznańskim a śląskim, plany te się nie powiodły, podobnie jak polityczna próba wykreowania jednolitej reprezentacji mniejszości niemieckiej dla całego kraju. Nie pojawiła się nawet nikła szansa na pozbycie się lokalnej nieufności pomiędzy Niemcami w Poznaniu i w Łodzi. Starsze pokolenie aktywnych członków towarzystwa nadal starało się pisać prace krajoznawcze, będące częścią historii Prus oraz popularyzować



Il. 1. Adolf Warschauer

Źródło: „Aus dem Posener Lande” 1912.

<sup>2</sup> D. Matelski, *Hermann Rauschning in Posen 1920–1926*, w: *Hermann Rauschning: Materialien und Beiträge zu einer politischen Biographie*, red. J. Hensel, P. Nordblom, Warschau 2002, s. 61–69.

tę tematykę. Młodszy członkowie opierali się na „nowoczesnym” paradygmacie *Volksgeschichte* i zaangażowali się w szeroko rozumiany „niemiecki Wschód”<sup>3</sup>. To właśnie idee tych młodszych wzięły górę i to oni w latach 30. kształtowali obraz towarzystwa niemal do końca II wojny światowej. Przewodzili im wspomniany już Alfred Lattermann i młodszy od niego, jeszcze radykalniejszy, Kurt Lück<sup>4</sup>.

Hitlerowską napaść na Polskę większość Niemców w Polsce uważała za wyzwolenie. Wielu z nich miało nadzieję na konkretne materialne korzyści, odszkodowanie czy polepszenie dotychczasowego bytu. Ostatecznie niejednemu z nich na skutek oficjalnie aprobowanej grabieży polskiego mienia, głównie jednak żydowskiego, to się udało. Liczyli także na awans społeczny. Towarzystwo Historyczne nie odgrywało w latach wojny żadnej poważniejszej roli w narodowo-socjalistycznym społeczeństwie, jego czołowi aktywiści realizowali się, pełniąc inne funkcje. Ponadto w tzw. Reichsgau Wartheland nowo osiedleni Niemcy bałtyccy skupieni wokół ambitnego historyka Reinharda Wittrama zaczęli dominować w życiu naukowym nowego Uniwersytetu Rzeszy (*Reichsuniversität*)<sup>5</sup>. Kiedy wojna dobiegła końca, w wolnej, ale znowu okupowanej Wielkopolsce prawie w ogóle nie było już Niemców. Nie istniała możliwość, nie mówiąc o konieczności, działania jakiegokolwiek towarzystwa historycznego dla Niemców.

Po 1945 roku upłynęło wiele czasu w Niemczech, zanim ci, których połączyły wspólne wielkopolskie doświadczenia, wreszcie się spotkali. Na pierwszym planie znalazły się przede wszystkim próby odnalezienia się dawnych Wielkopolan, ale także pogodzenie się z nowymi historycznymi okolicznościami. W 1949 roku powstało więc Ziomkostwo Wisła–Warta (*Landsmannschaft Weichsel–Warthe*) z różnymi pododdziałami. Dopiero rok później – mniej więcej w tym samym okresie, kiedy powstał Instytut im. Herdera w Marburgu – ukonstytuowała się nowa Komisja Historyczno-Krajoznawcza Ziemi Poznańskiej i Badań nad Dziejami Niemców w Polsce<sup>6</sup>. Członkowie komisji, którą w pierwszych dziesięcioleciach

---

<sup>3</sup> W. Oberkrome, *Volksgeschichte: methodische Innovation und völkische Ideologisierung in der deutschen Geschichtswissenschaft 1918–1945*, Göttingen 1993.

<sup>4</sup> B. Białkowski, *Alfred Lattermann und Kurt Lück. Nationalsozialismus als doppelte Grenzerfahrung*, w: *Region und Nation. 125 Jahre Historische Gesellschaft für die Provinz Posen*, red. W. Kessler, M. Krzoska (w przygotowaniu).

<sup>5</sup> B. Białkowski, *Utopie einer besseren Tyrannis: deutsche Historiker an der Reichsuniversität Posen (1941–1945)*, Paderborn 2011.

<sup>6</sup> T. Kleindienst, *Die Entwicklung der bundesdeutschen Osteuropaforschung im Spannungsfeld zwischen Wissenschaft und Politik*, Marburg 2009; W. Kessler, *Fünfzig Jahre Forschung zur Geschichte der Deutschen in Polen. Die Historisch-Landeskundliche*



Il. 2. Niemieckie Towarzystwa Historyczne i Starożytnicze w Poznaniu (1888)  
 Źródło: zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

działalności można raczej określić jako swego rodzaju zinstytucjonalizowany klub rodzinny poznaniaków i łodzian, nadal wahali się, czy używać starych metod pozytywistycznej Landesgeschichte, czy popadłej trochę w niełaszkę Volksgeschichte. Mimo ambitnych planów komisji jej naukowe wyniki były dość ograniczone.

W miarę upływu lat komisja oddalała się coraz bardziej w swoich pracach od dobrze pojętych standardów nauk historycznych. Obok czołowej postaci prezesa Gottholda Rhodego – próbującego powiązać „badania ścisłe naukowe” z pracą ziomkostwa – postaciami dominującymi w życiu komisji byli starsi badacze „niemieckiego Wschodu”, np. Walter Kuhn, czy tacy przedstawiciele dyskursu mniejszościowego, jak Richard Breyer<sup>7</sup>.

*Kommission für Posen und das Deutschtum in Polen und die Kommission für die Geschichte der Deutschen in Polen 1950–2000*, w: *Fünfzig Jahre Forschung zur Geschichte der Deutschen in Polen. Die Historisch-Landeskundliche Kommission für Posen und das Deutschtum in Polen und die Kommission für die Geschichte der Deutschen in Polen 1950–2000*, red. W. Kessler, Herne 2001, s. 15–46.

<sup>7</sup> H. Weczerka, *Walter Kuhn (1903–1983). Eine biographische Würdigung*, w: *Fünfzig Jahre Forschung zur Geschichte der Deutschen in Polen. Die Historisch-Landeskundliche Kommission für Posen und das Deutschtum in Polen und die Kommission für die Geschichte der Deutschen in Polen 1950–2000*, red. W. Kessler, Herne 2001, s. 75–82; H. Neubach, *Gotthold Rhode (1916–1990). Aus der Sicht eines Schülers und Kommissionsassistenten*, w: *ibidem*, s. 83–90; C.J. Kenéz, *Richard Breyer (1917–1999). Erinnerung und Würdigung*, w: *ibidem*, s. 91–93.

Komisja Historyczna dopiero w latach 90. stulecia XX wieku dokonała radykalnej zmiany kierunku. Zmiany te widoczne były najbardziej w zakresie personalnym i merytoryczno-metodycznym. Poza tym komisja przyjęła nową, do dziś obowiązującą nazwę. Wobec postępującego upływu czasu, a tym samym starzenia się jej członków – osoby postronne niekiedy szyderczo wspominały o „Komisji starców”, a także zniknięciu paradygmatów „badań wschodnich”, które według klasycznej definicji Klausa Zernacka odznaczały się „volkowską” interpretacją historii Europy Środkowo-Wschodniej w duchu niemieckim<sup>8</sup>. Nowy prezes i dyrektor Biblioteki im. Martina Opitza w Herne, dr Wolfgang Kessler, uratował dalsze istnienie komisji, stwarzając jej prawne podstawy na przyszłość.

Dzisiaj prace komisji nie oznaczają już wspierania anachronicznych ideologii mniejszościowych, nadal propagowanych przez przeżytki ziomkostw, lecz badania naukowe poświęcone ludziom mieszkającym na obszarze geograficznym, wyznaczonym przez granice II Rzeczypospolitej Polskiej. Komisja kategorycznie odrzuca każdą formę nadmiernego nacjonalizmu, co dotyczy także Polaków, często nadal reprezentowanych przez duchowych spadkobierców endecji w Wielkopolsce.

## Obecny stan badań

Wydaje się, że zajmowanie się historią Wielkopolski po zakończeniu „badań wschodnich” – z wyjątkiem prac Rudolfa Jaworskiego<sup>9</sup> – całkowicie zniknęło z pola widzenia niemieckiej nauki historycznej. Ostatnie dziesięciolecie dowiodło jednak – na szczęście – że żadna tendencja w nauce nie jest nieodwracalna. Pokazali to wyraziście nie tylko tacy naukowcy, jak: Thomas Serrier<sup>10</sup>, Michael Alberti<sup>11</sup> czy Miriam Arani<sup>12</sup>, ale również członkowie naszej komisji.

---

<sup>8</sup> K. Zernack, *Bemerkungen zur Geschichte und gegenwärtigen Lage der Osteuropahistorie in Deutschland*, w: *Europa Slavica – Europa Orientalis. Festschrift für Herbert Ludat zum 70. Geburtstag*, red. K.D. Grothusen, Berlin 1980, s. 552.

<sup>9</sup> Np. R. Jaworski, *„Swoj do swego”: studium do kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871–1914*, Poznań 1998.

<sup>10</sup> T. Serrier, *Eine Grenzregion zwischen Deutschen und Polen. Provinz Posen, Ostmark, Wielkopolska; 1848–1914*, Marburg 2005.

<sup>11</sup> M. Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006.

<sup>12</sup> M.Y. Arani, *Fotografische Selbst- und Fremdbilder von Deutschen und Polen im Reichsgau Wartheland 1939–45. Unter besonderer Berücksichtigung der Region Wielkopolska*, Hamburg 2008.

W tym kontekście pragnę wspomnieć prace doktorskie Christopha Schuttego o Królewskiej Akademii w Poznaniu<sup>13</sup>, Stefana Dyroffa o kulturze pamięci na Kujawach i we wschodniej Wielkopolsce<sup>14</sup>, Jensa Boysena o Polakach w wojsku pruskim<sup>15</sup>, Ingo Esera o niemieckim szkolnictwie w Polsce<sup>16</sup> i – niedawno obronioną – Błażeja Białkowskiego o Uniwersytecie Rzeszy w Poznaniu<sup>17</sup>. W tym roku zbiór ten uzupełniony będzie dysertacją obecnego wśród nas dzisiaj Eika Eckerta o historyku Gottholdzie Rhodem<sup>18</sup>.

Wszystkie prace łączą to, że poważnie traktują pojęcia „historia skrzyżowana” i „historia wzajemnych związków” (*histoire croisée, entangled history*)<sup>19</sup>. Autorzy bez problemów korzystali z naukowej literatury niemiecko- i polskojęzycznej; pracowali także w polskich i niemieckich archiwach. Mimo to nie da się ukryć, że z jednej strony krąg zaangażowanych mógłby być jeszcze szerszy, z drugiej zaś – wiele ważnych tematów nie znalazło, przynajmniej w ostatnich latach, odpowiedniego opracowania. Po stronie niemieckiej – jak i na całym Zachodzie – brakuje np. przeglądu historii Wielkopolski. Od dawna oczekiwana jest niemieckojęzyczna historia Poznania, która zastąpiłaby powojenną pracę zbiorową pod redakcją Rhodego<sup>20</sup>. O powstaniu wielkopolskim traktuje tylko jedna, zresztą stronicza, książka Dietricha Vogta, byłego dyrektora poznańskiego gimnazjum im. Schillera<sup>21</sup>. Prawie wszystkie wielkie tematy XIX-wiecznej historii Wielkopolski traktowane są po macoszemu: od rewolucji 1848 roku po kulturkampf i masowe migracje niemal wszystkich grup ludności. Patrząc jeszcze dalej wstecz, na epokę nowożytną, trzeba stwierdzić, że sytuacja jest zdecydowanie bardziej przygnębiająca.

---

<sup>13</sup> Ch. Schutte, *Die Königliche Akademie in Posen (1903–1919). Und andere kulturelle Einrichtungen im Rahmen der Politik zur „Hebung des Deutschtums“*, Marburg 2008.

<sup>14</sup> S. Dyroff, *Erinnerungskultur im deutsch-polnischen Kontaktbereich. Bromberg und der Nordosten der Provinz Posen (Wojewodschaft Poznań) 1871–1939*, Osnabrück 2007.

<sup>15</sup> J. Boysen, *Preußische Armee und polnische Minderheit: royalistische Streitkräfte im Kontext der Nationalitätenfrage des 19. Jahrhunderts (1815–1914)*, Marburg 2008.

<sup>16</sup> I. Eser, *„Volk, Staat, Gott!“: die deutsche Minderheit in Polen und ihr Schulwesen 1918–1939*, Wiesbaden 2011.

<sup>17</sup> B. Białkowski, *Utopie einer besseren Tyrannis...*

<sup>18</sup> E. Eckert, *Zwischen Ostforschung und Osteuropahistorie: Zur Biographie des Historikers Gotthold Rhode*, Osnabrück 2012.

<sup>19</sup> M. Werner, B. Zimmermann, *Vergleich, Transfer, Verflechtung: der Ansatz der „Histoire croisée“ und die Herausforderung des Transnationalen*, „Geschichte und Gesellschaft: Zeitschrift für historische Sozialwissenschaft“ 28, 2002, s. 607–636.

<sup>20</sup> *Geschichte der Stadt Posen*, red. G. Rhode, Neuendettelsau 1953.

<sup>21</sup> D. Vogt, *Der Großpolnische Aufstand 1918/1919*, Marburg–Lahn 1980.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że tematy dotyczące historii zachodniej Polski są prawie nieobecne na niemieckich uniwersytetach, chociaż są przecież częścią historii niemieckiej. Nasza komisja właśnie dlatego próbowała w ostatnich latach uwzględniać wielkopolskie wątki podczas swoich konferencji czy w tomach pokonferencyjnych<sup>22</sup>. Obok wyżej wspomnianych autorów można tu wymienić nazwiska takich naukowców, jak Matthias Barelkowski czy germanistkę Marię Wojtczak z Poznania albo historyka sztuki Tadeusza Zuchowskiego. Rok temu ja także wydałem wspomnienia poznańskiego kanonika Alberta Steuera napisane w latach 50., które opatrzyłem obszernymi komentarzami<sup>23</sup>.

Po stronie polskiej, moim zdaniem, problem przedstawia się trochę inaczej. Zanim go naświetlę, chciałbym wyrazić nadzieję, że wybaczą mi Państwo pewien krytycyzm, z jakim odniosę się do wysiłków naszych polskich kolegów.

Polskie badania regionalne dotyczące Wielkopolski mają bogatą tradycję, są obszerne i wielokierunkowe. Sam przecież zaczynałem się zajmować tym regionem na ich podstawie, a nie na bazie starych prac niemieckich. Jeszcze dzisiaj jestem za to wdzięczny ich autorom! Z Poznania wychodzą ważne inspiracje i impulsy do międzynarodowych badań kulturoznawczych. Jest to zasługą germanistów, archeologów, etnologów, historyków sztuki, a także historyków. Chciałbym – *pars pro toto* – wspomnieć w tym miejscu o, według mnie, całkowicie lekceważonej w Poznaniu i w całym kraju pani Ewie Domańskiej, która – jak nikt inny – próbuje unowocześnić polską humanistykę, odwołując się do teoretycznych i metodologicznych osiągnięć nauki światowej<sup>24</sup>.

Nie można jednak zaprzeczyć, że w analizie historii Wielkopolski zbyt często kieruje się jednowymiarowymi, narodowymi wzorami. Było

---

<sup>22</sup> *Stadtleben und Nationalität: ausgewählte Beiträge zur Stadtgeschichtsforschung in Ostmitteleuropa im 19. und 20. Jahrhundert*, red. M. Krzoska, I. Röskau-Rydel, München 2006; *Identitäten und Alteritäten der Deutschen in Polen in historisch-komparatistischer Perspektive*, red. M. Krzoska, I. Röskau-Rydel, München 2007; *Geschichtsbilder und ihre museale Präsentation: ausgewählte Beiträge zur Geschichte der Deutschen in Polen in Vergangenheit und Gegenwart*, red. S. Dyroff, M. Krzoska, München 2008; *Lodz jenseits von „Fabriken, Wildwest und Provinz“: kulturwissenschaftliche Studien über die Deutschen in und aus den polnischen Gebieten*, red. S. Dyroff, K. Radziszewska, I. Röskau-Rydel, München 2009; *Zwischen Glaube und Nation? Beiträge zur Religionsgeschichte Ostmitteleuropas im langen 19. Jahrhundert*, red. M. Krzoska, München 2011.

<sup>23</sup> A. Steuer, *Erinnerungen des Posener Domherren Albert Steuer*, red. M. Krzoska, München 2010.

<sup>24</sup> E. Domańska, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, wyd. 2, Poznań 2005.



to całkowicie zrozumiałe w czasach, gdy trzeba było się bronić przed dominującą narodowo-niemiecką nauką, i później, gdy zajmowano się badaniami nad niemieckim terrorem wojennym i okupacyjnym. Dzisiaj takie metody, gdyby patrzeć na nie z zewnątrz, są w wielu wypadkach przestarzałe – np. świętowanie sukcesów militarnych powstania wielkopolskiego czy oceny kulturkampfu Bismarcka jako działania wyłącznie antypolskiego.

W tym miejscu chciałbym jednak nie tylko wymieniać negatywne przykłady, ale też wspomnieć przynajmniej trzech autorów z szeroko rozumianego środowiska wielkopolskiego, pokazujących, że możliwe jest pozytywne przezwycięzenie jednostronnego, czarno-białego obrazu historii. Monografia Witolda Matwiejczyka o historii niemieckich katolików w Prowincji Poznańskiej burzy kilka z ulubionych mitów dotyczących Polaka katolika i Niemca ewangelika<sup>25</sup>. Matwiejczyk pokazuje, jak naprawdę rozwijała się lojalność w trudnych czasach kulturkampfu i że żywioły przeszkadzające spokojnemu współistnieniu ludzi różnych wyznań często pochodziły z zewnątrz. Agnieszka Szczepaniak-Kroll zbadała różne drogi procesu akulturacji dwóch rodzin pochodzenia niemieckiego w Poznaniu w XIX i XX wieku z perspektywy etnograficznej<sup>26</sup>, a ostatni tu przywoływany, lecz nie mniej ważny historyk z uniwersytetu w Zielonej Górze Olgierd Kiec, od wielu lat nie tylko pracuje nad historią Kościoła ewangelickiego (i architektury jego budynków w Wielkopolsce), lecz zachęca też do prac badawczych dotyczących tego regionu<sup>27</sup>.

## Przyszłość

W Wielkopolsce przez ponad 1000 lat wspólnej historii Polacy, Niemcy i Żydzi żyli razem i bez większych kłopotów – chociaż często tylko obok siebie. Konflikty zbrojne na zachodzie polsko-litewskiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, do chwili gdy Prusy szybko zyskiwały na znaczeniu militarnym, były dość rzadkie i dopiero trzy rozbiory w XVIII wieku dały początek tragicznej epoce, zakończonej ostatecznie w 1989 roku. Srowadzeni do tego regionu z Europy Zachodniej imigranci niemieccy albo,

---

<sup>25</sup> W. Matwiejczyk, *Niemieccy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871–1914*, Lublin 2009.

<sup>26</sup> A. Szczepaniak-Kroll, *Tożsamość poznańskich rodzin pochodzenia niemieckiego. Losy Bajerleinów i Dittrichów (XVIII–XX w.)*, Poznań 2010.

<sup>27</sup> O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Warszawa 2001; idem, *Die evangelischen Kirchen in der Wojewodschaft Posen (Poznań) 1918–1939*, Wiesbaden 1998.

z upływem czasu, ulegali akulturacji, jak sławni Bąbrzy w okolicach Poznania, których symboliczny pomnik stoi niedaleko stąd, na Rynku, albo zachowali swoją językową i wyznaniową odrębność, jak uchodźcy religijni z Czech i innych ziem, którzy potwierdzali reputację Wielkopolski jako kraju tolerancyjnego. Wystarczy tutaj wymienić ogromną rolę Leszna w XVII wieku. Ale wspomnijmy też rok 1848, gdy – mimo działań rewolucyjnych, po raz pierwszy zachęcających do podziału obywateli na niemiecko- i polskojęzycznych – nadal istniała nadzieja na współpracę wszystkich demokratów. Wiele napisano o kolejnych konfliktach, ale to dobrze, bo nowa, poprawna politycznie interpretacja historii jako procesu wolnego od konfliktów byłaby dużym błędem. Olbrzymie zbrodnie niemieckie dokonane podczas II wojny światowej na zawsze wbiły się głęboko w kolektywną pamięć wszystkich Polaków i do dziś stanowią znaczne obciążenie we wzajemnych stosunkach. Po ucieczce i wypędzeniach prawie wszystkich Niemców z Wielkopolski ich udział w historii miasta i regionu w dużym stopniu popadł w zapomnienie, zacierano też widoczne ślady ich obecności w miastach i na wsiach.

Nowy rozdział po 1989 roku w Wielkopolsce pisany był powoli i ostrożnie, szczególnie w porównaniu z innymi regionami kraju, takimi jak Dolny Śląsk czy Mazury. Do dziś dorobek protestancki wzbogacający kulturę i historię Wielkopolski wciąż jest niedoceniany. Na tym tle osobliwy jest fakt, że wprawdzie militarne dziedzictwo II wojny światowej – przeważnie z powodów turystycznych – jest dobrze udokumentowane, niszczyje jednak tak wiele dawnych ewangelickich kościołów i cmentarzy.

Szukanie historycznych śladów należy do głównych zadań szeroko rozumianej geografii kultury. Przez ich poszukiwanie znacznie łatwiej odczytać krajobraz kulturowy z jego pozostałościami i elementami weń wplecionymi, co jest gwarancją świadomego, innego, a często nowego spojrzenia. Obraz regionu wydaje się wtedy bardziej kompleksowy, obszerny, a zarazem wyraźnie wzbogacony.

Jedną z podstawowych zasad działalności różnych organizacji oświatowych, ale też organizacji pozarządowych, mogłoby być zajęcie się historią „Innego” w Wielkopolsce. Jak może to funkcjonować, imponująco pokazały na przestrzeni ostatnich dwóch dekad wspólnoty kulturowe „Borussia” i „Pogranicze” w północnej i wschodniej Polsce oraz organizacja „Antikomplex” działająca w zachodnich i północnych Czechach<sup>28</sup>. Historia Wielkopolski nie jest wyłącznie historią polskości czy katolicyzmu! W przyszłej Europie regionów opracowanie różnorodnych aspektów

---

<sup>28</sup> <http://www.borussia.pl/>; <http://www.pogranicze.sejny.pl/>; <http://www.antikomplex.cz/>.

historii będzie jeszcze ważniejsze, bowiem fenomeny imigracyjne, które w Polsce znane są obecnie jedynie z doświadczeń innych krajów, wkrótce i jej będą dotyczyć, jako że jest to zjawisko nieuchronne.

W historii regionalnej w ostatnim czasie zarysowuje się pewna zmiana na drodze do europejskiej perspektywy. Im poważniej postępuje zjednoczenie kontynentu, im bardziej ograniczone w swoich kompetencjach wydaje się państwo narodowe, tym intensywniej nauki historyczne zajmują się własną europeizacją, bo przecież w projekcie regionów Unii Europejskiej znajdują się punkty dotyczące modeli krajobrazów kulturowych czy historycznych. Zmienia się rozumienie przestrzeni: obszary historyczne, regiony i kraje w pewnym sensie są odgraniczone i rozumiane jako wynik różnorodnych transregionalnych procesów komunikacyjnych oraz wymiany kulturowej. Państwo i naród jako takie nie są już płaszczyznami priorytetowymi. Obecnie częste w Europie stosowanie metod porównania historycznego czy skrzyżowanej historii umożliwia intensywniejsze spojrzenie na różnice i cechy wspólne w przestrzeni i w czasie. W idealnym wypadku może się ono przyczynić do znalezienia kwintesencji osądu – a przez to ujawnienia rzeczy zasadniczych. Może dlatego warto przyrzeć się procesom scalającym Wielkopolskę z sąsiednimi regionami i podregionami? Przykładem może być Dolny Śląsk, z którym południowe części Wielkopolski wiele łączy, ale też historyczne Pomorze (Zachodnie) i Brandenburgia, których mieszkańcy tradycyjnie patrzą raczej na Zachód.

## **Nowe metody i nowe pola badań**

Nauki historyczne są częścią szeroko rozumianego kulturoznawstwa. Jako takie nie są jednoznacznie klasyfikowane przez przedmiot, którym się zajmują, lub podstawę teoretyczną, lecz raczej przez ich stosunek do tematu, do danego zagadnienia. Dzisiaj większość badaczy zgadza się z opinią, że nie chodzi tu o znalezienie jedynej prawdy w historii, ale o możliwie najlepsze do niej zbliżenie. Rozpoznanie konstrukcyjnego charakteru wszystkich form i treści może służyć jako warunek wstępny wolnego od ideologii obchodzenia się z przeszłością. Oczywiście, trzeba jednak zwracać uwagę na fakt, że zawsze każdy historyk jest uzależniony od własnej epoki.

W związku z tym istnieją rozmaite spojrzenia na historię regionalną Wielkopolski, z których tutaj chciałbym wymienić jedynie kilka. Postępująca industrializacja w drugiej połowie XIX wieku doprowadziła do emigracji wielu mieszkańców pruskich prowincji wschodnich, przebiegającej

przeważnie w kierunku zachodnim. Miało to, naturalnie, poważne skutki dla całej Prowincji Poznańskiej. Emigracja dotyczyła przede wszystkim ludności żydowskiej, opuszczającej większość wsi i miasteczek, by szukać szczęścia najpierw w stolicy prowincji, Poznaniu, później zaś głównie w Berlinie i po drugiej stronie Atlantyku.

Nie jest powszechnie wiadomo, że wiele osób życia publicznego w Niemczech wywodzi swoje korzenie z wielkopolskich rodzin żydowskich. Można tu przywołać nazwiska Lessera Ury, artysty malarza z Birnbaum (Międzychodu)<sup>29</sup>, Oscara i Leonharda Tietza, braci handlowców pochodzących z tej samej miejscowości<sup>30</sup>, Lilly Palmer, aktorki urodzonej w Poznaniu<sup>31</sup>, czy Rudolfa Mossego, wydawcy z Grätz (Grodziska)<sup>32</sup>. Wyznania mojżeszowego byli także czołowi działacze Towarzystwa Historycznego, jak wspomniany już Adolf Warschauer, zasłużony dla historii Poznania Arthur Kronthal<sup>33</sup> i fabrykant spirytualiów Joseph Kantorowicz, ojciec znanego niemieckiego mediewisty Ernsta<sup>34</sup>.

Można by też zapytać o społeczne i gospodarcze skutki masowej emigracji oraz jej znaczenie dla tych, którzy – mimo jej pokus – pozostali w Prowincji Poznańskiej. Wprawdzie dzięki pracom naukowym Sophii Kemlein czy Krzysztofa Makowskiego wiemy co nieco o życiu poznańskich Żydów w tamtych latach<sup>35</sup>, lecz zupełnie niezbadane są liczne ich wspomnienia, których rękopisy zdeponowano w Instytucie im. Leo Baecaka w Nowym Jorku<sup>36</sup>.

<sup>29</sup> J. Seyppel, *Lesser Ury: der Maler der alten City; Leben – Kunst – Wirkung; eine Monographie*, Berlin 1987.

<sup>30</sup> N. Busch-Petersen, *Oscar Tietz: z Międzychodu w prowincji poznańskiej po koronę handlu w Berlinie*, Teetz 2009; idem, *Leonhard Tietz (1849–1914): Fuhrmannssohn und Warenhauskönig – von der Warthe an den Rhein*, Berlin 2012.

<sup>31</sup> K. Kolska, *Lilly Palmer*, „Kronika Miasta Poznania” 2009, nr 1, s. 155–166.

<sup>32</sup> E. Kraus, *Die Familie Mosse. Deutsch-jüdisches Bürgertum im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999.

<sup>33</sup> I. Błaszczuk, J. Wiesiołowski, *Arthur Kronthal – poznański bourgeois*, „Kronika Miasta Poznania” 2009, nr 1, s. 172–183.

<sup>34</sup> *Ernst Kantorowicz (1895–1963). Soziales Milieu und wissenschaftliche Relevanz. Vorträge des Symposiums am Institut für Geschichte der Adam-Mickiewicz-Universität Poznan, 23.–24. November 1995*, red. J. Strzelczyk, wyd. 2, Poznań 2000.

<sup>35</sup> S. Kemlein, *Die Posener Juden 1815–1848. Entwicklungsprozesse einer polnischen Judentheit unter preußischer Herrschaft*, Hamburg 1997; K.A. Makowski, *Siła mitu: Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004.

<sup>36</sup> Jako jeden z przykładów: A. Asch, *Erinnerungen aus Posen und Berlin 1881–1931* [online], [dostęp: 5.11.2012], dostępny w internecie: <http://digital.cjh.org/R/XPVNB7CQ734C8ABH8Q2AEMQKYK4C7FUY38RYFN685HJNMMB66M>

Myszę, że nie jest konieczne, by za wszelką cenę starać się o zastosowanie najmłodniejszych obecnie innowacji metodologicznych, reagować na każdy zwrot w nauce, ale sądzę, że byłoby lepiej dla historii Wielkopolski, gdyby częściej mówiono o niej w powiązaniu z nowoczesnymi zagadnieniami badawczymi. Obok historii politycznej regionu można się przecież skupić na jego rozwoju w XIX wieku, co do tej pory było traktowane po macoszemu. Dużo można byłoby powiedzieć na temat rozwoju przemysłu na tych ziemiach czy o możliwościach i problemach ruchu robotniczego – bez ideologicznych kłapek na oczach. Prace poświęcone zagadnieniom Kościoła katolickiego odwróciły nieco uwagę od zagadnień pokrewnych, np.: Jak wyglądało życie wyznawców innych religii? Jak naprawdę przedstawiała się pobożność mieszkańców i ich codzienna religijność? Albo jak właściwie wyglądało życie codzienne w miasteczkach między Ostrzeszowem a Szamotułami? Możliwości mikrohistorii są przecież wprost nieograniczone. Dotyczy to szczególnie historii życia na wsi, postrzeganego jako zacofane, a ponadto, z powodu braku źródeł, trudnego do zbadania. Ale nawet w tym wypadku pojawiły się pewne idee. Lutz Raphael, historyk z Trewiru, 10 lat temu opisał społeczeństwa wiejskie, funkcjonujące między autonomią lokalną a interwencjonizmem państwa narodowego<sup>37</sup>. Wśród kwestii wartych zbadania wymienił konflikty między gminami wiejskimi a administracją scentralizowanego państwa, ewentualną kontynuację nowożytnych struktur władzy, moment narodotwórczy albo tzw. pole władzy i ich nosiciele. Współistnienie mikrohistorii i badań porównawczych jest trudne do uchwycenia nawet w krajach zachodnich. Ale jak ciekawa byłaby przecież analiza wsi wielkopolskich w XIX wieku, powolna zmiana języka politycznego, będącego pod bezpośrednim wpływem księdza, nauczyciela czy ziemianina, i – wskutek tego – zmiana konstelacji społecznej władzy. Jak wyglądałoby takie „śledztwo”, pokazał kilka lat temu w historycznym przekroju Torsten Lorenz, opisując sąsiadujące ze sobą miasteczka Birnbaum (Międzychód) i Zirke (Sieraków)<sup>38</sup>.

I jeszcze jedno pytanie badawcze, które warto postawić: Jak nowe polityczne okoliczności zmieniły społeczne sieci i linie rozwoju? Rozbiory Polski pod koniec XVIII wieku stanowiły ogromne wyzwanie dla

---

-03374?func=results-jump-full&set\_entry=000001&set\_num-ber=000461&base=GEN01-LBI01.

<sup>37</sup> L. Raphael, *Ländliche Gesellschaften zwischen lokaler Autonomie und nationalstaatlichem Zugriff: eine Einleitung*, w: *Lokale Gesellschaften im historischen Vergleich. Europäische Erfahrungen im 19. Jahrhundert*, red. R. Dörner, N. Franz, C. Mayr, Trier 2001, s. 9–23.

<sup>38</sup> T. Lorenz, *Von Birnbaum nach Międzychód. Bürgergesellschaft und Nationalitätenkampf in Großpolen bis zum Zweiten Weltkrieg*, Berlin 2005.

ówczesnych elit, czyli przede wszystkim szlachty. Musiały one współpracować z przedstawicielami trzech zaborców, dobrze poznać nowe warunki i zasady funkcjonowania trzech państw oraz poszukiwać strategii na utrzymanie w nich swoich dawnych wpływów. Nałożony przez zaborców obowiązek udowodnienia pochodzenia szlacheckiego, trudności ekonomiczne wynikające ze zmiany kierunku dotychczasowych dróg handlowych oraz problematyczne włączenie się w struktury stanu szlacheckiego trzech mocarstw zaprzętały nie tylko byłych magnatów, lecz także tych przedstawicieli dawnej szlachty, którzy dotychczas dysponowali realnym wpływem na politykę lokalną czy regionalną, a teraz – oprócz tradycyjnej nazwy określającej przynależność do danej warstwy społecznej – nie posiadali żadnej władzy i wpływów, które kiedyś automatycznie z takiej przynależności wynikały.

W Polsce, mimo znakomitych prac Włodzimierza Dworzaczka, do dziś brakuje podstawowych badań na temat szlachty w XVIII i XIX wieku, opartych na nowoczesnych metodach, które podsumował Karsten Holste na podstawie wyników prac Rudolfa Brauna i Heinza Reifa jako „awansowanie i pozostanie na górze”<sup>39</sup>. Wyjątkiem jest tu praca Witolda Molika z 1999 roku o kulturze materialnej ziemiaństwa wielkopolskiego<sup>40</sup>. Co zatem łączyło rodzinę Raczyńskich, która kształtowała – jak żadna inna – obraz Poznania, z rodem Kwileckich z Kwilcza czy z wielkopolską gałęzią rodziny von Unruh?

W każdym razie powinniśmy się pożegnać z przekonaniem, że historię nowożytną trzeba badać zawsze przez pryzmat historii narodowej. Oczywiście, nie ma wątpliwości, że ten element w ciągu ostatnich dwóch wieków odgrywał ogromną rolę. W większości wypadków jednak nie odpowiadał on zwykłym oczekiwaniom konkretnych ludzi, lecz przesłaniał tylko głębokie różnice socjalne, stanowiące prawdziwe źródło większości konfliktów społecznych. Wskutek upadku ideologii marksistowsko-leninowskiej po 1989 roku te determinanty przeszły całkiem niesłusznie na dalszy plan. Moim zdaniem należałoby przywrócić znaczenie niektórym pracom i tematom takich wybitnych historyków wielkopolskich, jak Jerzy Topolski czy Edmund Makowski<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku: kultura materialna*, Poznań 1999.

<sup>40</sup> K. Holste, D. Hüchtker, M.G. Müller, *Aufsteigen und Obenbleiben in europäischen Gesellschaften des 19. Jahrhunderts. Akteure – Arenen – Aushandlungsprozesse*, Berlin 2009.

<sup>41</sup> E. Makowski, *Od socjaldemokracji do „Solidarności”. Organizacje robotnicze w Wielkopolsce w XIX i XX wieku do roku 1990*, Poznań 1991; J. Topolski, *Wielkopolska przez wieki*, Poznań 1973.

My, jako Komisja Historyczna, możemy w większości wypadków dawać jedynie niezobowiązujące wskazówki. Dysponujemy, niestety, skrajnie ograniczonymi środkami finansowymi, które z reguły pozwalają tylko na przeprowadzenie dorocznej konferencji naukowej oraz publikację jej wyników. Dodam przy okazji, że wszyscy członkowie zarządu pracują nad wspólnymi projektami honorowo. Niemniej mimo naszych zwykłych trosk w przyszłości spróbujemy być nowatorscy. Podczas gdy nasza następna konferencja w Krakowie w październiku tego roku skupi się raczej na zagadnieniach galicyjskich, w przysłym roku w Siegen w całości skoncentrujemy się na problemach gender studies. O ile mi wiadomo, po raz pierwszy w pracach naszej komisji podjęta zostanie próba zastosowania teorii gender, dotyczącej zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Ponadto, we współpracy z wielkopolskim regionem partnerskim i krajem związkowym Hesją nosimy się z zamiarem zamówienia publikacji na temat popularnej historii Wielkopolski, co wypełniłoby niewątpliwą lukę w tej materii. Aby podnieść znaczenie problematyki, którą zajmuje się komisja, postanowiliśmy, od tego roku, przyznawać raz na dwa lata nagrodę dla najlepszej publikacji książkowej. Nagroda będzie dotowana sumą w wysokości 500 euro. Czy te działania odniosą sukces? Czas pokaże. Aby były one długofalowe, muszą z pewnością zostać uzupełnione przez różnego rodzaju działania uniwersyteckie i oświatowe. W związku z tym pragnęlibyśmy, aby nasze kontakty z Poznaniem były w przyszłości zdecydowanie intensywniejsze. Jesteśmy otwarci za wszelkie propozycje. Być może już za kilka lat możliwe będzie zorganizowanie sesji naukowej wspólnie z przedstawicielami wszystkich poznańskich bibliotek i archiwów, sesji, w której wyniku przeanalizowano by na nowo dalsze możliwości badań w dziedzinie historii wielkopolskich Niemców.

Już teraz doceniamy możliwość prezentacji naszej wystawy jubileuszowej, której powstanie bez zasobów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu byłoby nie do pomyślenia. Dlatego na końcu tego wykładu serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w tym projekcie, szczególnie dyrektorowi Biblioteki doktorowi Arturowi Jazdonowi za jego pełne zaangażowanie zachowanie i wsparcie oraz wszystkim pracowniczkom i pracownikom Oddziału Zbiorów Specjalnych, w tym Andrzejowi Jazdonowi i Jakubowi Skuteckiemu, a przede wszystkim doktor Alicji Szulc. To ważne dla nas wydarzenie zawsze będziemy mile wspominać.

Dziękuję Państwu serdecznie za uwagę!

MARKUS KRZOSKA

**Young wine in old wineskins?  
The current state and the perspectives of regional  
studies in the history of the Germans in Poland**

**ABSTRACT.** The script of the lecture delivered at the University Library in January 2011. Dr Krzoska's lecture was occasioned by the opening of the exhibition organized by the Library: "Region and nation. A 125 years of German historiography and study of the geography, civilization and the history of German people in Poznań and Poland".